Polak Sumienny

PISMO CODZIENNE №. 58.

WTOREK dnia 22 Lutego 1831 roku, o godz: 8 rano.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Rada Municypalna M. S. Warszawy.

Wzywa WW. Doktorów i Lekarzy: Buczyńskiego, Funka, Muszyńskiego, Rudnickiego, Ciszkowskiego, Niezabitowskiego, Matraszewskiego, Bątkowskiego, i Mikulińskiego, którzy przyjęli obowiązek opatrywania i leczenia rannych w koszarach Sapieżyńskich i Sierakowskich, aby do téj tak zaszczytnéj a koniecznéj przysługi, śpiesznie przystąpić chcieli. Rada Municypalna ufna w patryotyczne uczucia Wielmożnych Doktorów i Lekarzy wyżéj wymienionych, spodziewa się, że przypominać im tego obowiązku nie będzie miéć potrzeby.

w Warszawie dnia 20 Lutego 1831 roku.

Prezydent *Węgrzecki.*

Sekretarz Jlny *G. Jahołkowski.*

Rada Municypalna M. S. Warszawy.

Do wszystkich Wielmożnych Doktorów i Lekarzy,

Już mamy w pośród siebie synów Ojczyzny, którzy walcząc za jéj wolność i niepodległość odnieśli chlubne blizny, pośpieszajcie Szanowni Lekarze z pomocą tym mężom zacnym, teraz właśnie jest dla was chwila okazania ważności powołania waszego; godne Polki już przyjęły opiekę nad niektóremi lazaretami, ale przedewszystkiém sztuka wasza potrzebną jest dla przyniesienia ulgi cierpiącym.

w Warszawie dnia 19 Lutego 1831 roku.

Prezydent *Węgrzecki.*

Sekretarz Jlny *G. Jahołkowski.*

Rada Municypalna Miasta Stołecznego Warszawy.

Ponieważ dla ułatwienia środków dowozu żywności dla wojska, przewożenia rannych, i t. p. posług, a obok tego dla ulgi w dostawie podwód, mają być stósownie do postanowienia Rządu Narodowego z dnia 18 b. m. i r. bezzwłocznie skupione potrzebne do tego wozy, konie i zaprzęgi w Stolicy, Rada Municypalna wzywa Obywateli Miasta mających takowe szczegóły, ażeby natychmiast z dostawą ich przed komitet w tym celu w Ratuszu Głównym posiedzenia swe odbywający, pośpieszać starali się. Wozy powinny być choć nie nowe ile można mocne, opatrzone w drabiny, kosze, półkoszki, skrzynie lub tym podobne, konie do ciągu zdatne, zaprzęgi zwyczajne, nowe lub używane. Dostawione wozy, konie i zaprzęgi po oszacowaniu przez komitet, będą natychmiast Właścicielom zapłacone z funduszów na ten cel w Kassie Miejskiej złożonych. Jakkolwiek Rada Municypalna spodziewa się, że Obywatele pośpieszą chętnie z dostawą zbywających od ich potrzeb wozów i zaprzęgów: ostrzeda jednak winna, iż gdyby ilość potrzebna przez dobrowolne kupno nie została skompletowaną, środki rekwizycyi przedsięwzięte zostaną.

w Warszawie d. 19 Lutego, 1831 r.

Prezydent

(podpisano) Węgrzecki.

Sekretarz Jeneralny

G. Jahołkowski.

Rada Municypalna Miasta Stołecznego Warszawy.

W stanowczéj dla nas chwili, kiedy walecznym braciom naszym krwią swoją wolność Ojczyzny okupić przychodzi, Obywatele Stolicy wszyscy zapewne pałają chęcią niesienia im pomocy i ulgi, w czém tylko mogą. Już wielu powzięło szlachetny zamiar wspiérania Wojowników w artykułach posiłku i wygody, płci piękna zawsze o ile siły jej starczą chętna w sprawie Ojczyzny, w dopomaganiu cierpiącéj ludzkości, już ma pole okazania tych zalet, już w części zajęła się dozorem szpitali, czułą około rannych pieczą. Rada municypalna pragnąc we wszystkiém wspiérać szlachetne zamiary, wydała już rozporządzenia, któreby ułatwiło zbiéranie żywności; wozy i konie będą gotowe na żądanie obywateli przyjmujących do tego rodzaju ofiary. Dla dam zgłaszających się do dozoru szpitali, wyjedna Rada upoważnienie od Władzy Wojskowéj, jak już dla niektórych wyjednała. Wzywa wszystkich Obywateli o dobro Ojczyzny dbałych iżby z swéj strony wszelkiemi siłami starali się być czynnemi, i w tym celu do Rady Municypalnej dla naradzenia się i rozłożenia czynności zgłosili się; wzywa również damy, które swą pomoc ofiarowały iżby także Radzie swą chęć oświadczyć raczyły, która im wskaże szpitale, gdzie ich pomoc potrzebna być może.

w Warszawie d. 19 Lutego 1831 r.

Prezydent

(podpisano) Węgrzecki.

Sekretarz Jeneralny

G. Jahołkowski.

Obrady Sejmowe.

Posiedzenie Izby Poselskiéj z dnia 19 *Lutego r. b.*

Po zagajeniu sessyj przez Marszałka, Kommissya Sejmowa Organiczna wniosła projekt do Prawa o Sejmie nieustającym, i o ustanowieniu kompletu obu Izb potrzebnego do uprawomocnienia czynności sejmowych, w okolicznościach tak niebezpiecznych i tak stanowczych. Zgodzono się na komplet osób 11 z Izby Senatorskiéj, a 33ch z Izby Poselskiéj; wszakże gdyby Sejm przymuszony został dla nadzwyczajnych przyczyn, zagranicą odbywać czynności swoje wówczas bezwzględny komplet w połączeniu obudwóch Izb, 33ch osób ma być dostateczny. Kwestja kto Marszałka zastępować będzie, gdyby ten nie mógł przewodnicyć obradom, wzięta została

pod dyskussyą. Projekt wniesiony opiewał, że w razie nieobecności Marszałka, zastępować go ma Poseł najstarszego z porządku Województwa i Powiatu. Morozewicz Poseł Lubelski popierał oryginalną redakcję projektu; lecz gdy wielu członków, a pomiędzy innemi i sam Marszałek, przeciwni jéj byli, Jabłoński Deputowany Olkuski wniósł nową redakcją dyskutowanéj części projektu, która przez Morozewicza według życzeń członków Izby zmodyfikowana, jest następującéj treści: „W razie nieobecności Marszałka, Izba Poselska zbierze się pod przewodnictwem członka najstarszego wiekiem, który gdy posiedzenie zagai, Izba przystąpi do wyboru nowego Marszałka lub zastępcy stósownie do potrzeby. Co do senatu, kto mu przewodniczyć będzie jeżeli teraźniejszy Prezydujący Wojewoda Miączyński nie będzie mógł się znajdować na posiedzeniach, redakcja oryginalna utrzymała się: że Senator z kolei nominacji najstarszy w Izbie Senatorskiéj prezydować będzie. Przyjęta została jednomyślnie uroczysta protestacja będąca częścią niniejszego projektu; że wszelkie konfederacye pod przemocą Cara moskiewskiego zawiązane, a przywłaszczające sobie attrybucje prawnéj Reprezentacji Narodu Polskiego, która w Sejmie spoczywa, (jeżeli kiedy nastąpią) uznane zostały za nie ważące, nikogo zgoła nie obowiązujące i nigdy obowiązywać nie mogące. Ostatnia kwestja wziętego pod dyskussją projektu czy Izby, w przypadku gdyby sejm widział się być znaglonym przenieść się za granicę i czynności swoje odbywać tam, mają oddzielnie czy też łącznie się naradzać, rozstrzygniętą została po pełnym energji i zapału głosie Reprezentanta Szanieckiego, który pomiędzy innemi wyrzekł te godne pamięci wyrazy: „Rodacy! „jeżeli kiedy to w nieszczęściu łączyć się powinniśmy, pod jednym dachem, pod jedną obradujmy „strzechą. Chcemyż się wystawiać na pośmiewisko „obcego ludu, gdy nająwszy w jakiém zagranicznem „mieście dwa oddzielne hotele, jeden dla Senatu, a „drugi dla Reprezentantów, ceremonjalne missje za „każdą połączenia się potrzebą, nawzajem do siebie „wyprawiać będziemy. Reprezentanci Narodu Pol„skiego! nie dajmy z siebie ucywilizowanemu świa„tu zgorszenia, który teraz okiem najsurowszego „sędziego na czyny nasze pogląda.“ Gdy Szaniecki mówić przestał, odczytano cały projekt zmodyfikowany stosownie do uwag w dyskussyi objawionych, a gdy żaden z członków z oppozycją nie wystąpił, Izba go jednomyślnie przyjęła. Marszałek zaraz wyznaczył Deputacją mającą zawiadomić Senat o jednomyślném przyjęciu projektu przez Izbę Poselską. Wkrótce potém przybyła Deputacja z Senatu w imieniu którego członek Deputacji Kasztelan Wodzyński oświadczył Reprezentantom Narodu, że Senat jednomyślnie przyjął projekt do prawa o wynagrodzeniu walecznych wojowników naszych, którzy za ojczyznę chlubne kalectwo lub chwalebną śmierć poniosą.

Złożył następnie Marszałkowi projekt do prawa tyle zaszczytu Narodowi Polskiemu czyniącego, w celu jak się wyraził ażeby Izba Poselska przez przyjęcie swoje nadała mu tém samém uroczystą sankcją. Marszałek odpowiedział: „że jest pewnym tego, że nietylko Izba, ale Naród cały, gdyby tylko mógł być w to miejsce zgromadzonym, jednomyślnieby go przyjął i potwierdził. Nie zawiódł się w rzeczy saméj Marszałek w swéj nadziei, członkowie Izby bez żadnych dyskussji jednomyślnie przyjęcie projektu wykrzyknęli. Po czém Marszałek solwował sessją.

List St. Grabowskiego znaleziony w aktach Komitetu do przejrzenia papierów policji tajnéj wyznaczonego.

Warszawa 1 Lutego 1824 r.

Jaśnie Wielmożny Senatorze!

Potrzebą jest serca mojego wynurzyć JWPanu uczucia wdzięczności którą jest napełnione; ponieważ nie wątpię że pochlebna dystynkcya jaką zaszczycony zostałem, skutkiem jest wstawienia się JWPana, a nawet sama jéj ważność dowodzi, że wypływać musi z tak znakomitego źródła jakie jéj przypisuję. Obym mógł usprawiedliwić całém życiem mojém dobroć JWPana dla mnie: obym był w stanie dowieść przed naszym dostojnym Monarchą mojéj pałającéj gorliwości, która we mnie nigdy nie ostygnie na jego usługi! Jestem również przekonany, że JW. Panu w wielkiéj części winienem wyborne przyjmowanie mnie w Belwederze. Wszystko to zawstydza mnie, daje mi coraz mocniéj uczuwać ważność zaciągniętych obowiązków i dowodzi powinności podwojenia usiłowań, abym usprawiedliwił tę dobroć któréj doświadczam.

Ponieważ wybory nasze w Senacie skończyły się, a obiecałem zdać o nich sprawę JW. Panu, donoszę więc dzisiaj, że większością kresek podani zostali na kandydatów do Senatu P. Teodor Dembowski poseł z Województwa Krakowskiego, człowiek w wieku, dawny członek prefektury Warszawskiéj, nieskażony i bardzo szanowany, Pan Antoni Bieńkowski Sędzia Najwyższéj Instancyi znany dostatecznie JW. Panu, Pan Piotr Wichliński siostrzeniec zmarłego Radcy Stanu tegoż nazwiska, który jak mówią poślubił Panią Walicką. Hrabia Alexander Potocki Wielki Koniuszy: Hrabia Józef Krasiński Szambelan Jego Cesarskiéj Mości, nakoniec Pan Wawrzyniec (Laurent) Ostrowski wcale mi nieznany.

Mówią, że Ks. Namiestnik podaje ze swojéj strony Pana Wąsowicza męża Pani Alexandrowéj, Pana Wichlińskiego i Prezesa Lewińskiego, o którym miałem szczęście pisać do JW. Pana w moim ostatnim liście, a który nieutrzymał się w Senacie, gdzie miał mniéj głosów aniżeli spodziewać się było można. Wiadomo JW. Panu, że nie mogę wiedzieć z pewnością o kandydatach podanych przez Namiestnika, mówię więc tylko to, co słyszałem; nie przestaję atoli utrzymywać, iż należy ocalić tę najpierwszą korporacyą w kraju od gangreny, która ją niszczy, a to napełniając Senat, w miarę sposobności, rojalistami, i nadając mu charakter monarchicznéj arystokracyi, który zawsze mieć był powinien.

Ponieważ ciągle mówią u nas o seymie, trzeba więc było wprowadzić na radę administracyjną projekt Cenzury. Wielki Książe, z którym miałem zaszczyt o tém rozmawiać nie zgadza się w żaden sposób na podanie téj materyi Sejmowi i tłumaczył się jasno z tego zdania przedemną. Zdaje mi się także, że taka jest opinia i Namiestnika. Lecz ponieważ exystuje reskrypt Ministra Sekretarza Stanu, zalecający ułożenie i wprowadzenie projektu upraszałbym więc JW. Pana o wyrobienie, aby ta rzecz mogła być załatwioną administracyjnie, nie przechodząc nawet przez zbyteczne (fastidieuses) dyskussye Rady Stanu; bo według mnie dekret ten powinien wypłynąć zupełnie z własnéj woli monarchy, z powodu że nikt z nas nie może znać jego myśli i polityki w tym względzie. Przed dwoma laty rozumiałem że ten przedmiot mógł być rostrzygniony na Seymie, ale teraz obudzilibyśmy tylko przez to namiętności, i rozniecili na nowo płomień, źle przygaszony.

Mam honor przesłać JW. Panu kopią projektu ułożonego przezemnie. Ten który Jego Cesarska Mość

osądzi za stósowny do zamienienia w dekret powinienby być redagowany w Petersburgu i służyć dla obu krajow.

Łatwiejby zapewne rzecz tę, jak jest, nadal zostawić, gdyby tylko można było przedłużać jeszcze tymczasowość, która na nas ściąga tysiączne trudne do uwierzenia nienawiści; nie mogąc bowiem zasłonić się żadnym dokumentem, ani okazać nic ściśle oznaczonego, uchodzimy za nienawistnych inkwizytorów, których samowolne kaprysy, stają się codzień do znoszenia trudniejszemi.

Jest to tak dalece prawda, że biedny Szaniawski, widzi się ściganym i krzywdzonym publicznie, Pan Niemcewicz, Jenerał Wincenty Krasiński i kilku innych wyrabiają z nim gorszące sceny i posuwają rzecz za daleko. Ten wyborny urzędnik stał się prawdziwym męczennikiem dobréj sprawy; i upraszam JW. Pana ze *łzami w oczach*, o wyrobienie dla niego jakiéj dystynkcyi lub jakiego znaku łaski, któryby go podniósł i zamknął gębę ścigającym go impertynentom. Nie ma rodzaju urągania (avanie) publicznego którego by mu nie wyrządzano. Serce mi się zakrwawia, i to woła o pomstę, tém bardziéj że to wszystko pochodzi od osób wysokiego stopnia, i któreby powinny być roztropniejsze; lękam się nawet, aby ta zajadłość nie sprawiła szkodliwych poróżnień i nie zaburzyła spokojności naszéj. Jest on ofiarą gorliwości z jaką walczy przeciw naukom przewrotnym, ofiarą swego silnego i zupełnego charakteru. Gdyby człowiek tak poświęcony porzuconym został na łup nieprzyjaciół; ci coby naśladować go chcieli, stracą odwagę; spraw więc JW. Pan, aby odniósł nad życzącemi mu źle świetne zwycięstwo.

Nowa jeszcze okoliczność ich rozdraźnia, nasz Monitor Warszawski pismo to śmiało powiem, staje się wyborne. Byłoby rzeczą dla dobra publicznego i służby istotnie ważną aby się bardzo rozchodzić mogło w prowincyach Polskich i ośmielam się upraszać JW. Pana abyś się do tego przyłożyć raczył; po wielkim wpływie jaki tu wywiera, łatwo zgadnąć ileby użytku przyniosło u was.

Odebrałem list, który JW. Pan byłeś łaskaw pisać do mnie w interesie P. Zinserlinga i posyłam odpowiedź w załączoném tu piśmie. Dzieło jego jest tak doskonałe i tak uderza na złe w samym korzeniu, że dozna losu *Sturdza*: powstaną przeciw niemu z zajadłością, będą je łżyć i spotwarzać; i dla tego należy zastanowić się z krwią zimną, czyli dedykacya przyjęta przez Monarchę, może bydź na takie wystawiana przygody. Moiém zdaniem oddaje on wielką usługę ale może ją drogo opłaci.

Prezentowałem Oebschelewitza w Belwederze; przyjęto go doskonale, i wart też tego. Jego służba idzie Bogu dzięki cudownie.

Za powrotem JW. Pana, potrzebaby ukończyć dzieło komitetu reformy i posiedzenia odnowić; ale nie pierwéj, broń Boże! bo bez JW. Pana byłoby stracone.

Teraz jest także pora wynagrodzenia kilku wiernych sług po Województwach, co ośmielam się JW. Panu przypomnieć, a razem upraszać iżbyś raczył przyjąć wyrażenie mojego poświęcenia i uszanowania z którém mam szczęście zostawać.

Jaśnie Wielmożnego Pana

Najniższym i najposłuszniejszym sługą

Stanisław *Grabowski.*

(Nowosilców przesłał powyższy list Cesarzewiczowi pod dniem 10 Kwietnia 1824 jako zawierający wiele okoliczności godnych uwagi:

Cesarzewicz oświadczył w odpowiedzi swojéj że nie tylko nie znajduje w tym liście nic ważnego ale nieuważa go nawet za godny zachowania w aktach kancellaryi. — W tym razie umiał W. Książe ocenić Grabowskiego.)

(Dalszy ciąg korrespondencyi czytanych na posiedzeniu Izby Poselskiéj z d. 12 b. m.)

Ner 7. *Do JO. Ks. Lubeckiego.*

Mości Książe!

Zawiadomiony przez JW. Adjutanta Jenerała Hr. Czerniszewa listem z dnia dzisiejszego o danem przez J. C. K. M. zleceniu Naj. Wielkiemu Księciu Cesarzewiczowi, ażeby wszystkie wojska pod rozkazami jego będące nie wyłączając wojska królewsko-polskiego; postawione były na stopie wojennéj, i ażeby wykonanie tego wyspieszone było na dzień 10/22 Grudnia r. b. a Komissyi Wojny dostarczone potrzebne na to fundusze, — mam zaszczyt zawiadomić W. Ks. M. o téj najwyższéj woli. W czasie bytności W. Ks. M. w Petersburgu w r. 1827. spodziewana potrzeba uformowania korpusu obserwacyjnego, dała powód do otworzenia na ten cel kredytu dwu milionów złp. i W. Ks. M. wydałeś polecenie Hr. Platerowi, aby summa ta oddaną była pod rozporządzenie Jego Cesarzewiczowskiéj Mości. Taż sama okoliczność zjawia się teraz, lecz nieobecność Najjaśniejszego Pana nie dozwala mi oznaczyć ostateczniéj wysokości kredytu. Ograniczam się przeto na wezwaniu W. Ks. M. z najwyższego rozkazu ażebyś w miarę potrzeby oddawał do rozporządzenia N. W. K. Cesarzewicza summy, którychby żądał i osądził za potrzebne do postawienia wojska królewsko-polskiego na stopie wojennéj. Nie omieszkam ponieść do wiadomości Cesarza i Króla, naszego najdostojniejszego pana, treść pisma niniejszego i przesłać W. Ks. M. w czasie dalsze jego rozkazy w téj mierze.

Przyjmij W. Ks. Mość zapewnienie najwyższego poważania z jakiém mam honor zostawać jego najniższym sługą.

Petersburg 6/18 Października 1830 r.

(podpisano) Stefan Hr. *Grabowski.*

Warszawa 12 Lutego 1831. r.

Za zgodność kopii

(podpisano) *Kruszyński.*

Ner 8. Petersburg 29 Paźdz: / 10 Listop:

Do JO. Ks. Lubeckiego.

Byłem ostatnią razą tak znużony i tak cierpiący na oczy, iż niepodobno mi zdać księciu obszerniejszą sprawę z trzech interessów które były przedmiotem mojéj pracy z Cesarzem; pamiętając jednak bardzo dobrze com napisał, pewny jestem iż nic nieprzepomniałem, i rapport mój chociaż lakoniczny, niemniéj przeto był wierny. Tą razą posyłam dekret o fabrykacyi biletów bankowych, wraz z textem polskim, takim jak mi go książe przysłałeś; rad jestem że mi był przysłany, gdyż mogę już być bezpieczny od technicznych błędów. Wczoraj, pracując z Cesarzem, czytałem przełożenie księcia względem funduszów nadzwyczajnych dla wojska. N. P. rzekł, że gdy środek ten opóźniony być ma jeszcze o miesiąc, rad przeto będzie iż przez ten miesiąc jeszcze pobierać będziesz W. Książ. M. procent. Nie mogł podobnego użytku zrobić z listem księcia z dnia 28. Października, chociaż na wszelki przypadek wziąłem go był ze sobą; lecz przełożyłem powody dla których książe pisujesz do mnie prywatnie i N. P. zupełnie potwierdził ten sposób oryentowania mnie przez listy prywatne, zachowując pisma urzędowe dla

przedmiotów wymagających formalnéj decyzyi J. C. K. M.— Wiadomości z Moskwy o cholorze są nader zaspokajające; w Peterzburgu obecność N. P. i rodziny cesarskiéj zupełnie uspokoiła publiczność, z téj strony więc wszystko się polepszyło. Nie tak się rzecz ma z epidemią moralną. W Belgii coraz gorzéj idzie, lecz szczególniéj zatrważające są wiadomości z Francyi. Jeśli teraźnieéjszy porządek rzeczy zburzonym zostanie, jak wszystko spodziewać się każe,— powszechne zniszczenie, powszechna wojna nieuchronnemi się wydają. Tak tedy cała Europa się uzbraja jedni widoczniéj, drudzy potajemnie, i dziękuję księciu za wszystko co mi donosisz zaspakajającego o naszych zasobach. Pocieszam się jeszcze i tą myślą że jest to przesilenie w którem tyle narodów cierpi więcéj od nas,— i jak przeminie, jeśli się okaże żeśmy mniéj od drugich ucierpieli, przez porównanie szczęśliwemi nazwać się będziem mogli. Żegnam W. Ks. M. i t. d.

(podp.) Stefan *Grabowski.*

Za zgodność kopii.
Warszawa 12. Lutego 1831.
(podp.) *Kruszyński.*

(*Dalszy ciąg późniéj nastąpi.*)

Jenerał Dywizyi Klicki dowódzca siły zbrojnéj po lewém brzegu Wisły udziela Rapport Jenerała Dywizyi Dwernickiego:

Mam honor donieść że w dniu dzisiejszym wyszedłem z korpusem dowództwu memu powierzonym o godzinie 3. po północy z Góry i połączywszy się z Jenerałem Sierawskim w Mniszewie, stanąłem pod Ryczywołem o drugiej po południu, pod wsią Nowawieś. Jenerał Sierawski który szedł z mocną awangardą napotkawszy nieprzyjaciela mającego dwa Pułki Kozaków, jeden dragonów i cztery działa artylleryi konnéj spędził go zaraz z pozycyi jaką zajmował.

Po przybyciu mojem z dywizyonami ułanów bitwa się rozpoczęła; nieprzyjaciel został zupełnie pobity i do nieporządnéj ucieczki zmuszony. Zabraliśmy trzy działa z całą do niéj należącą amunicyą, podpułkownika dowódzcę téj artylleryi Butowicza mocno rannego, i 40. jeńców. W rannych i zabitych stracił nieprzyjaciel najmniéj 200. ludzi; o stracie naszéj z pewnością w tej chwili donieść nie mogę; mamy wielu rannych szczególnie od ognia kartaczowego, bo artylerya którąśmy zabrali do ostatniéj chwili z największą przytomnością strzelała, i liczba takowych zapewne do 50. dojdzie. Nie mogę znaleść dosyć pochwał na jakie zasłużyli wszyscy Officerwie i żołnierze którzy mieli udział w téj bitwie; w szczegółowym jednak rapporcie będę miał honor imiona rannych i tych co szczególniéj się odznaczyli przedstawić. Wspomnę tylko o dywizyonie pułku 3. ułanów, który pierwszy wpadł na armaty i najwięcéj od kartaczów ucierpiał, i o poruczniku Nyko który ciągle i z piechotą i kawaleryą był czynnym. Pułkownik Błędowski dostawszy rozkaz powrócenia do głównéj kwatery już był o milę od Ryczywoła na trakcie ku Warszawie, gdy usłyszał ogień, powrócił natychmiast i w całéj bitwie był przykładnie czynnym.— Między rannemi jest porucznik Grotkowski z pułku 1. krakusów krakowskich który nogę stracił i syn Jenerała Sierawskiego, który będąc przy mnie w natarciu na jazdę nieprzyjacielską został ciętym w rękę. Z placu bitwy nieprzyjaciel był zupełnie spędzony, i na takowym moja straż na noc stanęła.

Artyllerya Jenerała Sierakowskiego z czterech trzyfuntowych armat złożona, i dwóch jednorogów które dodałem z zabranych pod Stoczkiem, była bardzo czynna i skutecznie działała; dowodzi tą artylleryą porucznik Freylich.

(podp.) Jenerał *Dwernicki.*

Dnia 19. Lutego 1831. na placu bitwy pod Nową wsią i Serdzą po lewéj stronie wielkiego traktu o godzinie 11. w nocy.

— Deputacja z Senatu i Izby Poselskiéj odczytała pułkom śród bitwy o godzinie 2giéj prawo o nadaniu gruntów dla walecznych postanowione na Sejmie.

— Onegdaj sto kilkudziesiąt kozaków przebyło Wisłę pod Karczewiem, lecz za nadejściem naszego oddziału z Góry pierzchnęli na powrót; kilkunastu dostało się w niewolę.

— Słychać, że w bitwie stoczonéj przez Jenerała Dwernickiego w okolicach Kozienic, moskiewski Jenerał Kreutz dostał śmiertelną ranę.

— Jenerał Tomasz Łubieński znany z waleczności i odwagi w wojsku Ks. Warszawskiego, rozbił d. 19 b. m. kare-bataljon nieprzyjacielski na czele dywizjonu karabinierów konnych; byli żandarmowie wróciwszy z attaku, wykrzyknęli: „Dziękujem ci Jenerale, że pod twoiém dowództwem okazaliśmy, iż jesteśmy na powrót żołnierzami.

— Z Augustowskiego nadeszły pomyślne wiadomości. Sławny Zaliwski na czele kilkuset biegłych w strzelaniu kurpiów, zająwszy dogodne stanowisko wstrzymuje cały korpus moskiewski z wielką jego stratą,

— Jeńcy moskiewscy głoszą za rzecz pewną, iż Dybicz przyrzekł wojsku swemu sześć dni rabunku w Warszawie.

— Gmina Izraelitów Warszawskich złożyła w kassie Komissji Rządowéj Wojny na ofiarę zł. 10,000 na umundurowanie ochotników Izraelitów; drugie 10,000 wkrótce złożą.

—Z zgromadzenia Xięży Pijarów tak Warszawskich jako też innych Kolegjów Polskich, zaciągnęło się do wojska 24ch tak Professorów, jakoteż Kleryków.

— W obozie nieprzyjacielskim, panuje głód i niedostatek wszelkich potrzeb. U jeńców rossyjskich widziano żyto i owies gotowany, które im służą za pokarm.

— Waleczny Jenerał Umiński, uszedł z Głogowy z pod straży Prussaków i onegdaj przybył do Stolicy; natychmiast udał się do głównéj kwatery.

— Wzięty w niewolę Officer huzarski, gdy stanął w Warszawie, zaczął płakać rzewnie; przyczyną tych łez (jak mówił) było to, że będąc Litwinem musiał walczyć przeciw Polakom.

—Za zwycięztwo pod Stoczkiem Rząd Narodowy mianował Jenerała Dwernickiego Jenerałem Dywizyi.

—Według urzędowych doniesień utworzone w Wtwie Kaliskiem dwa pułki, to jest 13 i 14 z gwardyi ruchoméj pod dowództwem WW. Paszkiewicza i Krasickiego, wyruszyły dnia 10 b. m. z swoich stanowisk do Skierniewic. Wydane zostały rozkazy, aby gwardja ruchoma tegoż Wdztwa do 12,000 głów, jak najrychlej ukompletowaną została. Powołani także zostali do służby wojskowéj officjaliści straży leśnych. — Formujący się oddział Strzelców pieszych w Kaliszu, w krótce całkiem umundurowany i w potrzebne rekwizyta opatrzony zostanie.

— W Piotrkowie formuje się oddział Krakusów z wielkim pośpiechem.

— Pomimo surowych zakazów rządu Pruskiego, przybywa z Poznańskiego mnóstwo młodzieży Polskiéj do wojska z bronią, końmi i całém umundurowaniem.